



tekst

**KS. ROMAN  
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Za każdym razem, gdy się spotykaliśmy, przypominał mi, że miał nosa, kiedy dawno temu chciał, żebym był jego zastępcą w miesięczniku „Nowe Życie”. Stało się inaczej, bo uznano, że lepiej będzie, gdy pozostanę wikarym, dzięki czemu dzisiaj z radością pracuję w GN. Ks. prof. Piotr Nitecki był nie tylko moim kolegą z seminarium, był także wikariuszem parafii, w której miałem praktykę diakonańską. Ale o tym niezwykłym księdzu opowiadają na s. VIII inni – jego przyjaciele. Szkoda, że mówimy o nim już w czasie przeszłym... Ale dobrze, że był!

Jedne z pierwszych dolnośląskich „oficjalnych” jasełek zostały **wystawione w roku 1970** w schronisku dla nieletnich.

Przygotował je Lucjan Momot, wychowawca Schroniska dla Nieletnich w Świdnicy. – Dla mnie było to dowodem, że Dolny Śląsk jest naprawdę polski – wspomina. – Wiedziałem bowiem od swoich wychowanków, że wszędzie, w każdym regionie, jasełka, kolednicy czy herody głoszą Dobrą Nowinę o narodzinach Mesjasza – dodaje.

Potem był rok 1985, kiedy to Kazimiera Marcińczak-Momot, żona Lucjana, z jego pomocą wystawiła Dolnośląskie Herody w świdnickim ILO i wreszcie rok 1993, gdy małżeństwo zorganizowało ze Świdnickim Ośrodkiem Kultury (ŚOK) I Świdnicki Przegląd Zespołów Kołędniczych.



**Kazimiera i Lucjan Momotowie to świdniczanie zasłużeni dla podtrzymywania tradycji ludowych w regionie**

– O szczegółach tego wszystkiego i o dwudziestu latach przeglądu można przeczytać w świeżo wydanej książce: „Dolnośląskie Herody” – zachęca Lucjan Momot, autor publikacji, która uświetni tegoroczną, jubileuszową edycję przeglądu.

– To cenna inicjatywa zbierająca m.in. fakty z historii przeglądu będącego pewnie najstarszym tego rodzaju przeglądem w regionie – mówi Hali-

na Szymańska z ŚOK o pracy Lucjana Momota i zaprasza do obejrzenia tegorocznych przedstawień. – Wstęp na wszystkie prezentacje konkursowe jest wolny. Przegląd rozpocznie się 9 stycznia po południu, a jego finał będzie miał miejsce w piątek 13 stycznia przed południem. W tym roku na deskach świdnickiego teatru wystąpi aż 31 grup jasełkowych – podkreśla.

**Ks. Roman Tomaszczuk**

## Zatrzymać się na dłużej



Liturgia każe zakończyć czas świętowania Narodzenia Pańskiego. Tradycja broni się przed tym i przedłuża wspomnianie urodzin Pana do 2 lutego. Jeszcze dalej poszli organizatorzy wystawy szopek bożonarodzeniowych z muzeum w Telgte (Niemcy). Aż do końca lutego w dusznickim Muzeum Papiernictwa można oglądać ciekawy zbiór szopek pochodzących z różnych regionów świata, a wypożyczony ze wspomnianego muzeum. Ekspozycję można zwiedzać od wtorku do niedzieli w godzinach od 9.00 do 15.00. Więcej na str. IV–V. ■

**DUSZNIKI-ZDRÓJ, WYSTAWA SZOPEK. Współczesne, peruwiańskie przedstawienie Maryi uciekającej z Jezusem do Egiptu**

## Oryginalny kalendarz Domu Małego Dziecka

**WAŁBRZYCH.** Już po raz drugi wolontariusze fabryki Toyota razem z Domem Małego Dziecka w Wałbrzychu wydali kalendarz. Poprzedni, który ukazał się w 2009 roku w nakładzie 500 egzemplarzy, rozszedł się w ciągu kilku dni. W tym roku wydano zatem 1000 egzemplarzy. – Od kilku lat wolontariusze Toyoty aktywnie działają na rzecz naszej placówki: pomagają w pracach porządkowych i remontowych oraz organizują imprezy dla naszych dzieci. Zawsze możemy liczyć na ich pomoc – opowiada Alicja Florczak-Rogowska, dyrektor DMD, i dodaje, że poszczególne kartki kalendarza ukazują historię pomocy i realizowane wspólnie akcje, a wydawnictwo jest jedną z wielu form ciekawej inicjatywy i udanej współpracy między DMD a wolontariuszami Toyoty. Na przykład na fotografii ilustrującej listopad widzimy dzieci ubrane w wełniane sweterki i czapki. Wykonała je specjalnie dla podopiecznych Domu Małego Dziecka



**Całkowity dochód ze sprzedaży kalendarza zostanie przeznaczony na bieżące potrzeby wychowanków z DMD**

żona prezesa Toyoty. W kalendarzu wykorzystano także zdjęcia ze wspólnych akcji organizowanych przez pracowników Toyoty na rzecz DMD. Kalendarze w cenie 10 zł rozprowadzają wolontariusze Toyoty, są też do nabycia w DMD przy ul. Asnyka 13 w Wałbrzychu.

## Oszczędzają, likwidując szkoły

**WAŁBRZYCH.** Urząd Miasta w Wałbrzychu zaprezentował główne założenia zmian do projektu nowej sieci szkół. Zakłada on likwidację od przyszłego roku szkolnego 6 placówek: 3 podstawówek, 2 gimnazjów i zespołu szkolno-przedszkolnego. W Wigilię Bożego Narodzenia kilkuset nauczycieli i rodziców

uczniów z tych placówek protestowało przed ratuszem. Niestety, prezydent Roman Szełemej nie spotkał się z protestującymi. Decyzja o likwidacji jest co najmniej dziwna, zwłaszcza że oszczędności będą relatywnie niewielkie, a miesiąc wcześniej zatwierdzono plan budowy kilku nowych przedszkoli.

## Bezpłatna nauka jazdy na łyżwach

**STRZEGOM.** W pierwszym tygodniu ferii zimowych dzieci z rodzin o niskim statusie materialnym będą miały możliwość darmowej nauki jazdy na łyżwach. Wszystko dzięki podpisanej tuż przed świętami umowie pomiędzy gminą Strzegom

a Fundacją Banku Zachodniego, w ramach grantowego programu „Bank Dziecięcych Uśmiechów”. Zadanie „Nieźła jazda – nauka jazdy na łyżwach dla dzieci z terenu gminy Strzegom” zostało dofinansowane kwotą 4 tys. zł. Budowa lodowiska, które otwarto w ubiegłym miesiącu, była możliwa dzięki pilotażowemu programowi „Biały Orlik”. Powstało ono na boisku do koszykówki przy Orliku. Dzieci do 7 lat jeżdżą na nim za darmo, młodzież za złotówkę, dorośli płać 5 zł.



## 75 milionów na drogę

**DZIERŻONIÓW-ŁAGIEWNIKI.** W ostatnich dniach roku 2011 podpisana została umowa na realizację 16-kilometrowego odcinka drogi między Dzierżoniowem a Łagiewnikami. Wybuduje ją Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych S.A. z Kędzierzyna-Koźła. Cała inwestycja będzie kosztować około 75 mln zł. Pieniądze na jej realizację pochodzą z budżetu województwa dolnośląskiego. Projekt jest współfinansowany ze środków unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego. Udział finansowy w przedsięwzięciu mają

także powiat dzierżoniowski, miasto Dzierżoniów oraz gminy: Dzierżoniów, Bielawa, Łagiewniki, Pieszyce, Piława Górna oraz Niemcza. Projekt ma charakter strategiczny. W jego ramach planowana jest przebudowa części drogi wojewódzkiej nr 384, co zdecydowanie ułatwi dojazd do miejscowości należących do gmin Łagiewniki i Dzierżoniów, w tym terenu Podstrefy Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Projekt ma przyczynić się również do wzrostu aktywności turystycznej i gospodarczej regionu, co ma przełożyć się na powstanie nowych miejsc pracy.

## Żukiem dookoła Polski



**5 chłopaków ze Świebodzic realizowało marzenia o podróży dookoła Polski**

**ŚWIEBODZICE.** Tuż przed świętami Bożego Narodzenia ekipa „Żukiem dookoła Polski” wyruszyła spod świebodzickiego ratusza w podróż pełną przygód. Flawiusz Chmura, Tomek Rajca, Wojtek Andryszczak, Dominik Marchewka, Paweł Michalak objechali w pięć dni cały kraj, zaliczając najbardziej wysunięte krańce Polski. Tego wyczynu dokonali wiekowym, bo ponad 20-letnim żukiem. Auto zostało kupione kilkanaście dni wcześniej za sumę 900 zł. Po dokładnym sprawdzeniu wyruszyło na trasę liczącą blisko 3,5

tysiąca kilometrów. W drodze nie obyło się bez kilku awarii i napraw, jednak po pięciu dniach drogi śmiałkowie dotarli do miejsca, z którego wyjechali. Jak sami mówią: – Mamy nadzieję, że teraz więcej osób utożsamia się z naszą filozofią. „Właśnie dziś jest dobry dzień, by zacząć realizować swoje marzenia”. Przedświąteczną wyprawę podróżnicy traktowali jako test. Za rok chcą zorganizować wyprawę dookoła Skandynawii, a w roku 2013 objechać Rosję, również dookoła

**GOŚĆ NIEDZIELNY**  
Komentarz historyczno-kulturowy do niedzielnej Ewangelii

na [www.diecezja.swidnica.pl](http://www.diecezja.swidnica.pl)

**GOŚĆ ŚWIDNICKI**  
swidnica@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica,  
ul. Jana Pawła II 1  
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk  
– dyrektor oddziału, tel. 666 895 878,  
Miroslaw Jarosz, tel. 664 006 672.

## Przeprowadzka ZUS

**WAŁBRZYCH.** Od 9 stycznia klienci wałbrzyskiego oddziału ZUS będą przyjmowani w nowej Sali Obsługi Klienta przy ul. Kasztanowej 1. Dla petentów przeprowadzka ma oznaczać spore ułatwienia. Zamiast w siedmiu obiektach, oddział będzie zlokalizowany w dwóch budynkach. Na placu Grunwaldzkim będą działy zajmujące się ustalaniem uprawnień do świadczeń emerytalno-rentowych oraz ustalające uprawnienia do zasiłków. W nowym obiekcie przy ul. Kasztanowej 1 znajdują się komórki obsługujące konta płatników składek oraz ubezpieczonych, kierownictwo oddziału, leka-



MIROSLAW JAROSZ

**W nowej siedzibie petenci większość spraw załatwią w jednym miejscu**

rze orzecznicy oraz sala obsługi klienta, gdzie przyjmowani będą zarówno płatnicy składek, jak i świadczeniobiorcy. Wszyscy klienci będą więc obsługiwani

w jednym miejscu. Dla klientów zmotoryzowanych przy budynku przygotowano parking na 130 miejsc. Budowa nowej siedziby kosztowała blisko 35 mln zł.

## Zmarł ks. Andrzej Strojniak

**BUKÓW.** W środę 28 grudnia 2011 r. odszedł ks. kanonik Andrzej Strojniak. Urodził się 2 grudnia 1965 r. w Gryfowie Śląskim, święcenia kapłańskie

przyjął 18 maja 1991 r. w Wrocławiu. Ostatnio pracował jako proboszcz parafii pw. św. Stanisława w Bukowie. Pogrzb pod przewodnictwem bp. Ignacego

Deca odbył się 31 grudnia 2011 r. w Bukowie. Więcej na temat ks. Andrzeja Strojniaka przeczytacie Państwo w kolejnym wydaniu „Gościa Niedzielnego”.

## Mieszkańcy wybiorą nazwę ulicy

**ŚWIDNICA.** Tym razem nie będzie to decyzja odgórna. Każdy może stać się autorem nazwy ulicy, przy której znajduje się budowana właśnie Galeria Świdnicka. Dodatkowo zwycięzca otrzyma nagrodę w postaci kina domowego, a jego nazwisko pojawi się na płycie, która zawiśnie na ścianie galerii. Swoje propozycje można składać na stronie [www.galeria-swidnicka.pl](http://www.galeria-swidnicka.pl). Najlepsze trzy nazwy wyłonią przedstawiciele Urzędu

Miejskiego w Świdnicy, firmy Rank Progress SA oraz mediów. W drugiej turze konkursu internauci wybiorą nazwę uli-

radnym Rady Miejskiej do ogłoszenia. Ogłoszenie wyników ma nastąpić w drugiej połowie stycznia.



cy spośród trzech propozycji. Ta zaś zostanie przekazana

**Na razie tablica z nazwą ulicy jest pusta**

## zapraszamy

### VIII Diecezjalny Festiwal Kolęd i Pastorałek – Bolków

Festiwal rozpocznie się **14 stycznia 2012 r.** Mszą św. w kościele parafialnym pw. św. Jadwigi Śląskiej o godz. 10.00 pod przewodnictwem bp. Ignacego Deca. Przesłuchania konkursowe trwać będą od 11.15 do 16.30 w Gminno-Miejskim Ośrodku Kultury (scena widowiskowa), ul. Szpitalna 16.

O godz. 18.00 nastąpi ogłoszenie wyników części konkursowej. Regulamin i karta zgłoszeniowa do pobrania ze strony internetowej [www.parafiabolkow.ubf.pl](http://www.parafiabolkow.ubf.pl). Wszelkie informacje można uzyskać pod nr. tel. 75 74 13 304 lub e-mailem: [festiwalbolkow@o2.pl](mailto:festiwalbolkow@o2.pl).

### Liga piłki nożnej dla zespołów parafialnych

Zgłoszenia drużyn do **31 stycznia 2012 r.** Maksymalna liczba

zawodników to 15 pełnoletnich osób. W zależności od ilości zgłoszeń organizatorzy sformułują plan rozgrywek.

Osoba do kontaktu to ks. Piotr Winczakiewicz. Parafia Bolków – tel. 508 082 695. Koszt meczu dla drużyny to 50 zł.

Liga ma wyłonić najlepszą drużynę diecezji świdnickiej w ramach Euro-Bolków 2012 pod patronatem ks. dziekana Wiesława Pisarskiego.

## Katecheza niedzielną



postscriptum

**s. RÓŻA**

mniszka klaryska

## Oczami Boga

**W** noc Bożego Narodzenia św. Franciszek z Asyżu wołał: „Miłość nie jest kochana!”. Ale jak pokochać Miłość? Po prostu pozwolić się ukochać! Potrzebowałam kilkunastu lat, aby łzy Boga przemyły moje oczy, bym mogła zobaczyć Jego miłosierne oblicze pochylające się nad moją nędzą i grzechem. Tak długo mnie szukał, tak długo wołał: „Gdzie jesteś?”, a ja milczałam. Nigdy jednak nie zrezygnowałam, czekałam cierpliwie i stworzyłam dla mnie taką noc, podczas której przestałam się Go bać. Nie ma człowieka, który by nie zgrzeszył i nie ma człowieka, który by nie cierpiał z powodu grzechu. W dramacie pierwszych rodziców Adama i Ewy zawiera się dramat każdego z nas. Najbardziej bóla rany zadane nam przez bliskie osoby. Rana zadana Bogu - Miłości krwawi najmocniej. Z niej wypływa krew Zbawiciela, która obmywa nas z grzechów. Jego miłosierdzie jest większe od największego grzechu. Tylko oczami Boga możemy spojrzeć na siebie – grzesznika we właściwy sposób. Kto pozwolił ukochać się Bogu, nie lęka się wołać, gdy upadnie: „Zostań ze mną Panie, bo jestem człowiek grzeszny i tylko Ty możesz zobaczyć we mnie swoje dziecko”. Często boleśnie doświadczam konsekwencji grzechu pierworodnego, a Bóg nie przestaje wołać: „Różo, gdzie jesteś?”. Zamiast łez w Jego oczach, teraz widzę szczęście, gdy słyszysz: „ukryłam się w ranach Jezusa”.

Katecheza niedzielną: „Grzech pierworodny”.



**Maciej Szumczyk, dyrektor prezentuje metryczkę szopki „prawosławnej”** **PO LEWEJ:** Łukasz zastanawia się, dlaczego Niemcy nazwali tę polską szopkę „bydłącą” **PONIŻEJ:** Afrykańskie Narodzenie Pańskie ściągnęło do szopki tłumy ludzi



# Nie jest nasza!

## TRADYCJA.

Czasami warto spojrzeć na to samo innymi oczyma... wtedy **Jezus ma czerwoną skórę, a diabeł jest biały.**

tekst i zdjęcia

**KS. ROMAN TOMASZCZUK**

roman.tomaszczuk@gosc.pl

**ODSŁONA PIERWSZA.** Zwyciężył wyjazd szkoleniowy. Połowa lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Pracownicy Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju podróżują po Niemczech. Ponieważ wielu z nich mieszka w Polanicy, postanawiają wstąpić do Telgte, miasta partnerskiego źródła. Zaskoczenie. Z radością zwiedzają Westfalskie Muzeum Kultury Religijnej. Zapamiętują, że jest tam bogaty zbiór szopek bożonarodzeniowych.

**ODSŁONA DRUGA.** Jakieś piętnaście lat później. Pracownicy Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju planują wydarzenie kulturalne na rok 2011. Ktoś przypomina o szopkach z Telgte. – Oczy-

wście! Świetny pomysł – przyklaskuje reszta.

**ODSŁONA TRZECIA.** 14 grudnia 2011, uroczysty wernisaż wystawy „Pod gwiazdami Betlejem”. W sali wystawienniczej Muzeum Papiernictwa po raz pierwszy wędrują Maryja, Józef i cała reszta świadków Narodzenia Pańskiego. Jest uroczyste, święta tuż tuż, a jasełka wystawiane przez dzieci z miejscowego przedszkola i ich rodziców mają niecodzienną opra-

**Dziecko bawi się z psem – współczesna rzeźba południowo-amerykańska**



wę. Kilkadziesiąt szopek rozłożyło się bowiem w muzealnych gablotach. Tylko ta z Afryki nie zmieściła się do żadnej, bo jest zdecydowanie za duża: cedrowy pień ma dobre dwa i pół metra wysokości.

**ODSŁONA CZWARTA.** 27 grudnia 2011, Łukasz i Tymek nie mogą się nadziwić, że Pan Jezus może być taki skośnooki i przypomina raz Indianina, innym razem Europejczyka albo jest czarny jak Murzyn. Patrzą na miniaturowe figurki wykonane



Ta scenka jest wykonana z liści kukurydzy przez Czecha

PO LEWEJ: Jan Bałchan opowiada o trudnościach z transportem nietypowej, tanzańskiej szopki PONIŻEJ PO LEWEJ: Wiele szopek zostało wyrzeźbionych w drewnie



szek z Asyżu z okazji Narodzenia Pańskiego wypełnił żłób słomą, postawił przy nim osła i wołu – i tak dał impuls do tworzenia niezliczonych scen odtwarzających mniej lub bardziej udanie realia nędzy, w jakiej przyszedł na świat Chrystus. Co ciekawe, do XV w. historia milczy na temat szopek. Dopiero kontrreformacja sięgnęła po cały asortyment sztuki, by wiernym przybliżyć wydarzenia zbawcze: procesje, misteria, obrazy, instalacje – pomagały odzyskać zarażone protestanckim sceptycyzmem katolickie dusze.

**POST SCRIPTUM NR 2.** Od roku 1934 Westfalskie Muzeum Kultury Religijnej „Religio” w Telgte zajmuje się naukowym opracowaniem przemian Świąt Narodzenia Pańskiego oraz zwyczajów budowy szopek w regionie Westfalii i zbiera historyczne oraz współczesne szopki bożonarodzeniowe.

**POST SCRIPTUM NR 3.** Zaprezentowane w Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju szopki pochodzą ze zbiorów w Telgte, ale zgromadzone zostały w latach 1994–2006 przez ewangelicką pastor Margarethe Schmid działającą w Ludwigsburgu, w Szwabii. Kilkadziesiąt szopek z różnych regionów świata pozwala porównać, w jaki sposób wierzący odczytują przesłanie Ewangelii przez pryzmat swojego doświadczenia i kultury. Dzięki temu Święta Rodzina potrafi nosić stroje z Południowej Ameryki albo mieć rysy mieszkańców Tanzanii w Afryce (diabeł oczywiście jest wtedy biały...). Okazuje się także, że szopkowe inscenizacje można zrobić dosłownie ze wszystkiego, począwszy od modeliny, przez papier, liście, a na glinie i szkłe skończąc.

Południowo-amerykański „król” przyniósł w darze ryby  
OBOK: Józef w stroju z Peru prezentuje się bardzo dostojnie

z gliny lub kamienia; bywa że ze szkła albo liści kukurydzy. Zastanawiają się, czy Matce Bożej było wygodnie na osiołku, „bo tak bokiem sobie siedzi, że nie spadnie? Dziwne”. Gdy stają koło szklanych sopli, z trudem domyślają się, że to także scena z betlejemskiej grotty, tyle tylko, że widziana oczami austriackiego modernizmu. Szukają też

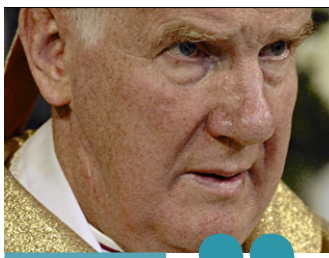
cierpliwie, czym się różni szopka katolicka od prawosławnej. Stwierdzają ostatecznie, że absolutnie niczym, tylko z podpisu wynika, że ona z cerkwi wzięta, a nie z kościoła (podpis pomogła przeczytać mama). I jeszcze jedna zagadka: dlaczego polska szopka nazywa się bydłęca? Gdyby wokół Świętej Rodziny zamiast owiec i osła, i pasterzy były same krowy i byki, to jeszcze sprawa byłaby jasna. Jest inaczej, tzn. tak jak wszędzie: jedna krowa (wół?), osioł, kilka owieczek i jak najbardziej ludzcy pasterze. Niemniej chłopcy oczarowani całym światem, który zmieścił się pod dachem dusznickiego muzeum, wrażeń mają co nie miara.

**POST SCRIPTUM NR 1.**

Zwyczaj ustawiania inscenizacji szopki bożonarodzeniowej wywodzi się ze średniowiecznych misterii. Podania przekonują, że w roku 1223 św. Franciszek

PO PRAWY: Ogromny kaktus jako tło szopki – możliwe tylko w Ameryce  
OBOK: Modelinowy król na wielbłądzie ma zaledwie 4 cm wysokości

Ekspozycja bożonarodzeniowych szopek będzie czynna w Dusznikach do końca lutego.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

## Bp Ignacy Dec

Chrzest – najważniejsze wydarzenie naszego życia. Raczej nie pamiętamy jego okoliczności i szczegółów, ale jest przecież miejsce, w którym to wydarzenie się odbywało, może żyją jeszcze jego świadkowie, nasi rodzice, chrzestni, kapłan, który nas ochrzcił.

Trzeba im oddać cześć. Choćby tak, jak zrobił to podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny bp. Jan Paweł II,

gdy pierwsze kroki w wadowickim kościele parafialnym skierował do chrzcielnicy, przy której długi się modlił. Potem sam wyznał refleksyjnie:

„Tutaj wszystko się zaczęło”. Patrząc

jednak na początek naszego dzieciństwa

Bożego, nie wolno nam tylko sentymentalnie

wspominać jego okoliczności. Konieczne

trzeba zadać sobie pytanie: co dalej?

**Jak wygląda moje życie po chrzcie św.?**

Czy potrafię rozwijać życie Boże w sobie, pielęgnować

je i objawiać światu przez swoje słowa i czyny,

przez postawę? Jesteśmy umiłowanymi dziećmi

Boga! To niebotyczne wyróżnienie powinno

stawać się siłą i inspiracją do konkretnych,

świadomych wyborów i decyzji. Niech Nowy Rok

stanie się dla nas wszystkich czasem

wierności Przymierzu chrzcielnemu, wtedy

w Kościele będziemy czuć się coraz bardziej jak „u siebie”.

Specjalnie dla GN

## Noworoczne propozycje Duszpasterstwa Rodzin

# Kruchy fundament

**Rodzina małżeństwem stoi,** dlatego w Kościele nie powinno być inaczej.

Całemu światu uświadamiał to bp. Jan Paweł II, Polsce przypomnieli tę prawdę m.in. prelegenci i uczestnicy I Ogólnopolskiego Kongresu Małżeństw, dziekanów, a przez nich pozostałych prezbiterów diecezji uwrażliwiał na tę prawdę Mieczysław Guzewicz. Bp Ignacy Dec apeluje o otoczenie małżonków szczególną troską – „bo siłą całej rodziny (nie tylko dzieci, ale także innych krewnych, a nawet przyjaciół domu) jest silna miłość i wiara małżonków”. Dlatego też Duszpasterstwo Rodzin Diecezji Świdnickiej postanowiło włączyć do książki, która jest pokłosiem kongresu małżeństw, tekst Mieczysława Guzewicza na temat współczesnych form duszpasterstwa małżeństw w parafiach. – Książka dotrze bowiem do każdej parafii! – zapewniają organizatorzy kongresu.

### Księża dla rodzin

W kontekście skromnych diecezjalnych obchodów święta Świętej Rodziny wydaje się konieczne przypomnienie, że duszpasterstwo rodzin jest fundamentem troski o Kościół. Potwierdza to pewna statystyka: bp. Jan Paweł II jest autorem około 80 tys. stron tekstu, z tego 35 tys. stron dotyczy małżeństwa i rodziny. Dlaczego? Bo nie miał wątpliwości, że ten temat jest najważniejszy. Nie dziwi więc, że w 1995 roku ukazał się dokument Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego pt. „Wskazania dla formacji alumnów dotyczące małżeństwa i rodziny”, w którym podkreślono, że „pierwszorzędnym celem duchowej asystencji kapłana jest pomoc małżonkom w uczynieniu z ich rodziny »domowego Kościoła«. (...) Temat małżeństwa i rodziny musi zająć w formacji duszpasterskiej, zarówno teoretycznej, jak i praktycznej, pierwszorzędną i prawdziwie centralną

miejsce”. Co charakterystyczne dla polskiej i diecezjalnej świadomości wagi sprawy rodziny, „mówiąc dużo o rodzinie i realizujących dla niej wiele inicjatyw, zagubiliśmy (zagubiło się nam) małżeństwo. Przestaliśmy mówić, że to ono jest fundamentem rodziny” – zauważa Mieczysław Guzewicz.

### Są różnice

Traktowanie rodziny i małżeństwa jako tożsamy jest błędem. „Zniknęło, albo w ogóle się nie rozwinęło, szereg koniecznych działań, adresowanych bezpośrednio do małżonków – zauważa Mieczysław Guzewicz, oceniając życie duszpasterskie diecezji. – Zaczyna się rozwijać sieć poradni specjalistycznych, wspierających małżeństwa i rodziny w kryzysie, współczujemy małżonkom i dzieciom porzuconym, ale co robimy w czasowej przestrzeni między zawarciem małżeństwa, a kryzysem i rozpadem? Przestrzeń ta pozostaje niewypełniona”. Słowem: jest „zawarcie”, długo, długo nic, a potem rozwód. Żeby ratować i kochać Kościół, trzeba zacząć od jego ludzkiego fundamentu: od małżeństwa. Nie wolno zwlekać. – Konieczne jest podjęcie bardzo konkretnych działań, aby ukazać małżeństwo jako najważniejszą wspólnotę w parafiach – zachęca biskup.

### Proste na sam początek

Zanim diecezja dojrzeje do wypracowania specyficznych form

promocji małżeństwa, konieczne jest, by już teraz podjąć łatwe i bardzo skuteczne duchowo działania. Po pierwsze: podczas każdej modlitwy powszechnej w trakcie Mszy św. powinno znaleźć się wezwanie w intencji wierności, nierozzerwalności i jedności małżonków (dzięki inicjatywie Domowego Kościoła w każdej parafii znajduje się już kartka z propozycją takich wezwań). Po drugie: należy uroczystość i „masowo”, a nie tylko w elitarnym gronie celebrować odnowienie przysięgi małżeńskich (stosowną, ale nie jedyną okolicznością jest święto Świętej Rodziny, poza tym warto raz w miesiącu lub raz w roku zapraszać małżonków obchodzących kolejne rocznice ślubowań na wspólną Mszę św. w ich intencji i z odnowieniem przysięgi). Po trzecie: efektywnie wspierać i propagować ruchy proponujące formację chrześcijańskich małżonków (np. Domowy Kościół i Spotkania Małżeńskie). Po czwarte: organizować parafialne, tematyczne sesje dla małżonków (wystarczy salka, profesjonalny prelegent i osoba koordynująca, np. parafialny doradca życia rodzinnego).

– Tylko wtedy, gdy fundament społeczeństwa będzie stabilny, nie tylko naród, ale i Kościół będą z ufnością patrzeć w przyszłość, bo taki jest porządek stworzenia, w którym opiera się prawda zarówno o społeczeństwie, jak i o Kościele – przypomina bp Ignacy Dec.

**Ks. Roman Tomaszczuk**



KS. ROMAN TOMASZCZUK

**Małżonkowie mają w osobie bp. Jana Pawła II niezwyklego orędownika swoich spraw przed Bogiem**

Gdy niemalże wszyscy zastanawiają się, jak to będzie w tym roku na kołędzie, **mieszkańcy tej parafii czekają na kolejny Adwent.**



**Dorota i Damian Nowakowscy na kołędzie zamiast choinki mieli adwentowy wieniec**

Wizyta duszpasterska, zwana kołędą

# Pasterz jak rybak

W alące się sklepienie kościoła parafialnego w Witoszowie Dolnym przewróciło do góry nogami plany remontowe i duszpasterskie całej parafii. Walka o ministerialne dotacje wymusiła bowiem zmianę terminu wizyty duszpasterskiej. Groźba katastrofy budowlanej przeorganizowała harmonogram posługi sakramentalnej, a sam proboszcz ks. Jarosław Lipniak musi mnóstwo czasu poświęcić na uruchamianie kontaktów, pilnowanie terminów i wędrowkę po urzędach. A przecież nie przestaje być duszpasterzem i... dusz rybakiem.

## Za dwa miesiące

– Kosztorys prac ratujących nasz kościół przed ruiną opiewa na kwotę 2 mln złotych i mógłby podciąć nam skrzydła – oceniają Dorota i Damian Nowakowscy, parafianie. – Jednak nasz proboszcz nie pozwolił nam na bezradne rozkładanie rąk. Poprosił o wsparcie, modlitwę i wyrozumiałość, ponieważ trzeba było zreorganizować sposób funkcjonowania parafii – mówią i sięgają po list, jaki każda rodzina otrzymała od proboszcza.

Na dwa miesiące przed Adwentem było wiadomo, że kołeda w tym roku będzie w innym niż dotychczas stylu i terminie. Wprawdzie są rejony w Polsce, gdzie wizyta duszpasterska zaczyna się już w Adwencie, jednak na Dolnym Śląsku jest to niespotykane. – Przyjeśliśmy to ze spokojem i zaciekawieniem – mówią Nowakowscy. – Bo przecież istota odwiedzin pozostała bez zmian, chociaż okoliczności rozdziły pytania o klimat tej wizyty, którą już chyba trudno nazywać kołędą... – uśmiecha się Dorota i zauważa, że dla ich dzieci (najstarsze idzie do I Komunii Świętej) tak wczesna „kołeda” nie stanowiła żadnego problemu. Przyjęli ją zupełnie naturalnie.

W tym roku pomysł na adwentowe odwiedziny duszpasterskie ma jeszcze jedno uzasadnienie: wczesne, bo zaczynające się już w połowie stycznia, ferie zimowe. Rodzi się więc pytanie, co zrobić z kołędą, kiedy spora grupa dzieci wyjedzie na odpoczynek. Zawieszać? Przekładać? Spinać się w szaleńczym tempie, żeby zdążyć do ferii? Czy raczej udawać, że nie ma problemu, chociaż rok wcześniej apelowało się, żeby podczas kołedy rodzina była w komplecie?

## „E” jak ewangelizacja

O nowej ewangelizacji od pewnego czasu mówi się sporo. Nie bardzo chyba jednak wiadomo, jak ma ona wyglądać. Idea jest jasna: odnowić wiarę w laicyzujących się społeczeństwach, a wierzących zapalić do autentycznego świadectwa i odwagi wierności. – Ksiądz do tej pory był przede wszystkim pasterzem, tzn. opiekował się „Pańskim stadem”. Prowadził je na „zielone łąki” sakramentalnego pokarmu i do „ożywczych źródeł” nauki, moralności i miłosierdzia – mówi ks. Jarosław Lipniak. – Widać jednak, że to nie wystarczy. Wierni nie tyle tracą wiarę w Boga, co przestają Mu ufać, nie rozumieją, czym jest posuszenie w wierze i relatywizują autorytet Kościoła.

Słowem, robią sobie Boga na swój obraz i swoje podobieństwo, a Kościół traktują jak instytucję usługową, w której nie znajdują dla siebie miejsca i z którą się nie identyfikują – dodaje i kontynuując, opowiada o swojej wizji kapłańskiej posługi. – Nie mogę być tylko pasterzem, muszę być jeszcze rybakiem, czyli tym, który łowi dla królestwa niebieskiego. A sieć, która się do tego nadaje, koniecznie musi być zrobiona z uwzględnieniem współczesnych technologii, języka i zwyczajów – podkreśla. I opowiada o najnowszej swojej akcji: niedzielny SMS.

## Sny niespokojne

– Podczas rozmowy z rodzinami, których nie widuję w naszym kościele, pytam o przyczynę absencji. Często słyszę o roztargnieniu, braku zorganizowania czy motywacji. Wtedy proszę o numer telefonu komórkowego. „Po co?”, pytają. „Chętnie wam przypomnę o Mszy św.,” odpowiadam – uśmiecha się proboszcz.

Itak ponad 50 rodzin otrzymuje w niedzielę rano SMS od proboszcza z cytatem o wartości Mszy św. i zaproszeniem do udziału w modlitwie. Efekt? Ponad połowa z nich odwiedza Pana Jezusa w kościele parafialnym. – Nawet bez tych ostatnich radości z odnalezionych zgub nasza

frekwencja to ponad 50 proc. uczestniczących w niedzielnej Mszy św. i pewnie mógłbym sobie odpuścić dodatkowe starania, ale mnie nie daje spokoju, że ta druga połowa zostaje w domu. Trzeba ich łowić, bo przecież rybakami ludzi jesteśmy – dopowiada proboszcz.

Zresztą parafia słynie także z tego, że zostało w niej niewiele par żyjących w związkach niesakramentalnych (mimo że mogą je zawrzeć). To wynik m.in. kołędowej promocji: jeśli w ciągu pół roku weźmiecie ślub, to proboszcz funduje wam koszty ślubu i organisty, a na nową, bo Bożą drogę małżeńskiego życia otrzymujecie bonus w postaci butelki wina z Kany Galilejskiej.

Co jeszcze? Kołeda to dobra okazja, żeby zapytać o lekcje religii (ale trzeba mieć wykazy nieuczestniczących na nią parafian) albo o to, dlaczego jeden z parafian propaguje satanizm na swojej stronie internetowej. Poza tym proboszcz sondował, czy w maju mieszkańcy chcieliby przyjąć do swych domów figurkę Wambierzyckiej Królowej Rodzin i przekonał pewną rodzinę do ofiarowania 10 arów ziemi pod kościół, który stanie kiedyś w Komorowie. Wystarczy! – jak na jedną adwentową kołędę.

**Ks. Roman Tomaszczuk**

## Wspomnienie o ks. Piotrze Niteckim

## Przed kapłaństwem nie ucieknę

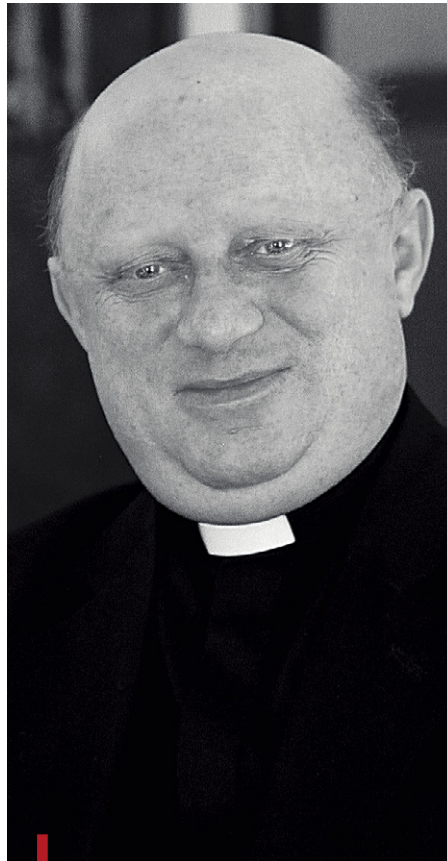
Osoba naprawdę dużego formatu. Profesor, kapłan, a przede wszystkim – człowiek.

Myszę, że wszyscy co jakiś czas uświadamiamy sobie, że dane nam jest poznać kogoś, kto od pierwszego spotkania, rozmowy urzeka nas swoim człowieczeństwem – zaczyna ks. Krzysztof Ora. – Rozpoznając tę wyjątkowość, czujemy, że wiele możemy z niej zaczerpnąć dla siebie. Pilnie uczymy się od tej osoby tego, co nas w niej fascynuje, podpatrujemy ją, wsłuchujemy się w jej słowa, sposób reagowania na świat, na ludzi. Ks. prof. Piotr Nitecki był takim człowiekiem. Nie tylko wyjątkowo mądrym, bogatym w doświadczenie, ale przede wszystkim był niepozwalającą przejść obojętnie dojrzałą osobowością. W jego przypadku miałem wrażenie, że rzadko spotykane dzisiaj człowieczeństwo poprzedzało jego kapłaństwo. – Myszę, że to była najważniejsza rzecz, jakiej dokonał – dodaje ks. Arkadiusz Chwastyk. – Dał czytelne świadectwo radości i pokory ze swego kapłaństwa. Potrafił być księdzem, będąc profesorem i być profesorem, będąc księdzem.

## Duszpasterz

– Pamiętam śp. księdza profesora jako wkładowcę, ale także jako autentycznego przyjaciela naszego kursu klerykańskiego i kapłańskiego – kontynuuje ks. Ora. – Ks. Nitecki zaczynał wraz z nami w 1995 r. od Henrykowa swoją drogę do kapłaństwa. Zawsze był blisko nas, uczestniczył w naszych sprawach, zapraszał do siebie, włączał się w nasze spotkania. Prawdziwie cieszył się nami. – Jako blisko 50-letni kleryk nie bał się jeździć na sankach i brać udział w innych „młodzieżowych” pomysłach, które wspólnie realizowaliśmy w seminarium w Henrykowie – wyjawia ks. A. Chwastyk. – Piotr był człowiekiem Bożym, który prostym sercem przytulał każdego, kogo spotykał. Bardzo szybko stawał się bliskim, jakby potrafił odczytywać potrzeby innych i dawać im potrzebne wsparcie.

– Był przede wszystkim człowiekiem, potem księdzem, a dopiero na końcu profesorem i naukowcem – wylicza ks. Krzysztof Adamski. – Zawsze można było na niego liczyć. Sam doświadczyłem tego w przełomowych momentach w swoim życiu kapłańskim. Jemu zawdzięczam to, że znalazłem się na studiach, i że mogłem finalizować doktorat u człowieka, który również bardzo dużo zawdzięczał ks. Niteckiemu. Myszę, że najważniejsze jest to, że w ogóle został w późnym wieku kapłanem i że cały czas swoim kapłaństwem się cieszył, mimo iż miał wiele



KS. JANUSZ GORCZYCA

**Ks. Piotr Nitecki 8.12.2011 r. obchodził 15. rocznicę święceń kapłańskich. Zginął w wypadku 15 grudnia, mając 62 lata**

propozycji pracy tylko i wyłącznie naukowej. Kiedyś w Lublinie pytano mnie, dlaczego on musi być proboszczem, czy nie znalazłby się dla niego we Wrocławiu etat na uczelni. Kiedyś zresztą trzeba było przełożyć na KUL-u obronę doktorską, gdyż recenzent chodził „po kole-dzie”. Kiedy zadałem ks. prof. Niteckiemu pytanie, dlaczego pracuje na parafii, odpowiedział, że nie wyobraża sobie księdza, który „ucieka od duszpasterstwa”.

## Człowiek

– Trudno jest wspominać prawdziwego przyjaciela, który przez ponad 10 lat kształtował moje życie i kapłaństwo – mówi ze wzruszeniem ks. Dominik Wargacki. – Był człowiekiem, który mimo swej wielkości pozostał ludzki. Nie wstydził się serdeczności, wzruszeń, a jednocześnie jasno i twardo przedstawiał swoje zdanie. Zawsze potrafił nas słuchać. Ks. Nitecki to wiele wspomnień, wspólnych chwil, wyjazdów. Zapamiętam go jako wielkiego profesora, który w swej pierwszej probosz-

czowskiej parafii we Wrocławiu prowadził świetlice dla dzieci. Zapamiętam go z wielkiego dystansu do siebie samego. Nigdy nie pokazywał swojej wielkości i przez to był wielki. Uczył mnie kochać człowieka, a więc Kościół, nawet wtedy, a może szczególnie wtedy, gdy w jego rzeczywistość wkłada się słabość. Zawsze powtarzał, żeby nie zatrzymywać się na grzechu i słabości innych, bo jest spowiedź, przez którą Bóg wskazuje nam inny styl patrzenia na bliźnich. Zapamiętam go także z łez młodych kapłanów, do których dzwoniłem, aby przekazać im trudną wiadomość o jego tragicznej śmierci.

Ks. Nitecki pozostawił po sobie wiele mądrych publikacji naukowych i kazań. Ale nade wszystko pozostawił miłość do kapłaństwa i Kościoła. Kapłaństwo kochał i kształtował jego piękne oblicze w sercach wielu kleryków. Ks. Wargacki tak to wspomina: – Podczas kazania na mojej prymicyjnej Mszy powiedział: „Od Twojej miłości do Kościoła zależy, czy będzie on piękny. Zakochaj się we Mszy świętej i sprawowaniu sakramentów, ukochaj konfesjonał, zafascynuj się katechezą, bądź otwarty na drugiego człowieka, czcij w każdym spotkaniem człowieku Boga, a nie jakiegokolwiek struktury czy schematy. Zakochaj się w Kościele”.

## Profesor

– Sądzę, że najważniejsze, co pozostawił po sobie ksiądz profesor, to ludzie. Jego uczniowie – kontynuuje ks. Ora. – Uczniowie, których umiał słuchać, z którymi chciał się spotykać i których wychowywał do mądrej i gorliwej realizacji powołania chrześcijańskiego i kapłańskiego.

Potwierdza to ks. Krzysztof Adamski. – Bez cienia przesady mogę powiedzieć, że ks. prof. Nitecki był moim mistrzem naukowym, mimo iż różniły nas oceny pewnych zjawisk i odmienne obszary zainteresowania w ramach katolickiej nauki społecznej.

Ks. Ora wspomina ostatnie spotkanie z ks. Niteckim: – Na tydzień przed jego tragiczną śmiercią wygłosiłem rekolekcje adwentowe w parafii przy kościele uniwersyteckim we Wrocławiu, gdzie był proboszczem. Byłem bardzo przejęty tym, że nauk księdza z 10-letnim stażem słucha mój profesor i wychowawca. Pamiętam jego zachęty kierowane do parafian, że musimy w Adwencie zadbać o nasze przygotowanie, bo Pan Jezus przyjdzie. Podkreślał to kilka razy. Na końcu rekolekcji, kiedy modliliśmy się za zmarłych, on mówił o tych, którzy przed swoją śmiercią uczestniczyli w rekolekcjach, a teraz są już po drugiej stronie życia, i to wszystko, co tutaj na ziemi słyszeli, weryfikują już przed Bogiem. Za tydzień ks. Piotr sam do nich dołączył.

Mirosław Jarosz